

dr hab. Rafał Kosiński, prof. UwB
Zakład Historii Starożytnej i Bizancjum
Instytut Historii i Nauk Politycznych
Uniwersytet w Białymstoku

Żywiec, 31 sierpnia 2017 roku

Recenzja

mgr Łukasz Jarosz, *Wschodniorzymscy magistrowie militum w latach 395-527 studium prosopograficzne*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Macieja Salamona, Kraków 2017 (486 ss.)

Praca doktorska mgra Łukasza Jarosza (dalej: LJ) została poświęcona magistróm *militum*, osobom sprawującym najwyższe stanowisko wojskowe we wschodnim cesarstwie rzymskim w okresie 395-527. Wpisuje się ona w modny ostatnio w nauce polskiej trend tworzenia prozopografii poświęconych poszczególnym grupom urzędniczym czy społecznym w starożytnym Rzymie (np. M. Wilczyński, *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e. Studium prosopograficzne*, Kraków 2001; Sz. Olszaniec, *Comites consistoriani w wieku IV. Studium prosopograficzne elity dworskiej cesarstwa rzymskiego 320-395 n.e.*, Toruń 2008 czy P. Janiszewski, K. Stebnicka, E. Szabat, *Sofiści i retorzy greccy w Cesarstwie Rzymskim (I-VII w.)*, Warszawa 2011). Prace takie są cenne zwłaszcza przez socjologiczną i historyczną analizę zawartych danych biograficznych określonych grup, a ich encyklopedyczny charakter sprawia, że często są one pomocnym narzędziem dla innych historyków.

Struktura pracy, uwagi ogólne

Praca została podzielona na trzy zasadnicze części poprzedzone wstępem (s. 2-39) i zakończone podsumowaniem (s. 450-454): omówienie genezy powstania i funkcjonowania urzędu *magister militum* (Rozdział I, s. 40-61); biogramy magistrów *militum* z wyżej wspomnianego okresu (Rozdziały II-IV, s. 62-353) oraz analiza prozopograficzna (Rozdział V, s. 353-449). Podział pracy jest przejrzysty i nie budzi zasadniczych wątpliwości. Nie rozumiem jedynie dlaczego biogramy wodzów zostały pogrupowane w trzech podokresach (lata 395-450, 450-491 i 491-527). Podział taki jest nie tylko niespotykany (por. *The Prosopography of the Later Roman Empire* czy *Prosopographie chrétienne du Bas-Empire*), ale przede wszystkim w niniejszej pracy zupełnie nieprzydatny. W analizie bowiem autor jedynie dwukrotnie odwołuje się do tego podziału, podczas gdy w większości przypadku analiza została przeprowadzona z uwzględnieniem okresów panowania poszczególnych cesarzy. Zastosowany podział zmusił natomiast autora dysertacji do umieszczenia postaci w tej części, kiedy dana postać po raz pierwszy objęła funkcję magistra *militum*, a niekoniecznie w tej, kiedy jej znaczenie było największe (zob. Aspar, Jan Scyta). Należałoby raczej umieścić wszystkie biogramy w porządku alfabetycznym w jednym rozdziale, co znacznie ułatwiałoby korzystanie z tego typu zestawienia.

Rozpocznę omawianie pracy od części zarówno najważniejszej, jak i najbardziej wartościowej, czyli końcowej analizy prozopograficznej. W ramach tejże analizy autor wykorzystał zestawione w części drugiej dane do ukazania kilku aspektów związanych z magistrami *militum*: ich pochodzenia etnicznego (1, s. 355-373), otrzymywania przez nich godności honorowe (2, s. 374-381), związków rodzinnych między nimi (3, s. 382-400), przebiegu wcześniejszych karier (4, s. 401-411) oraz ich losów po złożeniu stanowiska (5, s. 412-421), sytuacji majątkowej magistrów *militum* (6, s. 422-426), długości sprawowania

przez nich stanowiska (7, s. 427-437), wieku w momencie jego objęcia (8, s. 438-441), w końcu religii wyznawanej przez wodzów (9, s. 442-449).

Pierwszy z tych podrozdziałów ukazuje, że wbrew obiegu (ale już kilkakrotnie obalanej) tezie, kadra dowódcza armii rzymskiej w V wieku wcale nie była zbarbaryzowana, dominowali w niej zaś dowódcy pochodzenia rzymskiego. Autor dysertacji bardzo słusznie jednak zauważa, że wśród dowódców pełniących swe funkcje przez wiele lat mimo wszystko dominują osoby pochodzenia barbarzyńskiego (s. 365). Jedynie za panowania cesarza Zenona Rzymianie, zdaniem doktoranta, nie stanowili większości kadry dowódczej. We wniosku tym tkwi jednak zasadniczy błąd, który wynika z wydzielenia spośród „Rzymian” grupy „Izauryjczyków”. Takie wydzielenie jest nieuzasadnione i prowokuje do zadania pytań o metodologię badań. Po pierwsze autor chce dokonać analizy „pochodzenia **etnicznego**” wodzów (s. 355). Kim zatem był etniczny Rzymianin? Czym różni się posiadający rzymskie obywatelstwo Izauryjczyk od posiadającego rzymskie obywatelstwo Bessa czy Traka? Stopniem „zromanizowania” (co oznacza to pojęcie w V wieku na Wschodzie)? Na jakiej podstawie można go określić? Czym w pełni „zromanizowany” Illus jest gorszy od „zromanizowanego” Aerobinda, którego autor, mimo gocko-alańskiego pochodzenia umieścił wśród Rzymian? Wydzielanie Izauryjczyków spośród grupy „Rzymian” jest błędem, który poważnie zniekształca wyniki analizy. Po uwzględnieniu wśród „Rzymian” Izauryjczyków mamy 11 „Rzymian” na 17 wodzów, co daje ich 64% udział wśród „generalicji” w okresie panowania Zenona i Bazyliskosa, a zatem mniej więcej tyle samo, co za panowania Anastazjusza (67%, jakkolwiek gdyby odliczyć Areobinda i Witaliana to procentowy udział „Rzymian” wśród magistrów *militum* za panowania tego władcy gwałtownie maleje). Przyczyna gwałtownego spadku udziału Germanów w dowodzeniu armią w czasie panowania Anastazjusza jest oczywista, Goci bowiem odeszli z terenów Bałkanów. Nie zgadzam się także, że ludność Konstantynopola uważała Areobinda „za człowieka całkowicie zromanizowanego”, proponując mu tron (s. 363), a jedynie za ortodoksyjnego chrześcijanina. Barbarzyńskie pochodzenie niekoniecznie bowiem stanowiło przeszkodę do tronu (*casus Patrikiosa*), natomiast herezja ariańska była czynnikiem uniemożliwiającym jego objęcie. Ważne spostrzeżenia doktorant czyni natomiast, analizując pochodzenie wodzów dowodzących poszczególnymi armiami, wykazując, że grupą wodzów najbardziej zdominowanych przez „Rzymian” byli dowódcy armii trackiej i wschodniej, podczas gdy Germanie najliczniej występowali w armii iliryskiej. Zauważa też stosunkowo duży udział barbarzyńców w armii przybocznej, ale tylko do końca panowania cesarza Zenona.

Autor słusznie zastrzega się, że noszone przez wodzów imiona mogą być zwodnicze przy przypisywaniu danej postaci pochodzenia barbarzyńskiego lub rzymskiego, co jest oczywiste zwłaszcza, gdy dotyczy imion chrześcijańskich. Niestety, najczęściej nie posiadamy innych przesłanek, które pozwalają na przypisanie danego wodza do jakiejś grupy – stąd na 16 prawdopodobnych wodzów „Rzymian” w okresie panowania Teodozjusza II tylko 2 było nimi niewątpliwie. Autor waha się wielokrotnie, do której grupy przypisać wodza, np. Jordanes, który części drugiej został uznany za Germanina, w tabeli na s. 360 jest albo Rzymianinem, albo Germaninem. Co ciekawe autor nie ma takich wątpliwości odnośnie do Ardabura Młodszeo, którego stopień „romanizacji” był zapewne podobny do Jordanesa – brak związków z plemieniem, wychowanie w środowisku rzymskim, z wyjątkiem (jakkolwiek ważnym) wyznawania arianizmu.

Wnioski z podrozdziału 2 potwierdzają spostrzeżenie, że stanowisko magistra *militum* stanowiło szczyt kariery wojskowej, a osoby, które je opuszczały otrzymywały najwyższe prestiżowe tytuły honorowe – patrycjusza i konsula. Zwodnicze może jednak być porównywanie procentowe między wyznaczonymi do godności konsula magistrami *militum* a urzędnikami cywilnymi i to z dwóch powodów – po pierwsze magistrów *militum* było jednocześnie pięciu (nie licząc dodatkowo powoływanych), a prefektów było dwóch oraz

jeden *magister officiorum* – po drugie przy tego typu porównaniach należałoby uwzględnić długość sprawowania urzędu przez jedną osobę (która dany urząd mogła, jak prefekci Florentios, czy Eutychianos, sprawować kilkakrotnie), co jednak, z powodu braku źródeł byłoby trudne do przeprowadzenia.

Podrozdział 3 stanowi bardzo ciekawą próbę odtworzenia związków rodzinnych pomiędzy poszczególnymi wodzami, utrudnioną niezwykle skąpych informacjami na temat rodzin poszczególnych postaci (o rodzinach blisko połowy z nich nic nie wiemy). Mimo to LJ dokonał kilku cennych spostrzeżeń, dotyczących między innymi zmiany środowiska, z którego wywodzili się wodzowie, jaka dokonała się po śmierci Teodozjusza I oraz wytworzenie się w trakcie długiego panowania jego wnuka nowych rodów wojskowych (Ardaburydzi, Areobindowie). Widać także, że synowie wodzów stosunkowo chętnie rozpoczynali karierę wojskową, ułatwioną oczywiście, pozycją ojca. Doktorant dostrzega także stopniowy wzrost w 2. połowie V wieku powierzania funkcji wodzowskich członkom rodzin panujących, jakkolwiek szkoda, że nie próbuje odpowiedzieć na pytanie, co powodowało ów wzrost. Czy nie chodziło o to, że osoby nie wywodzące się już z dynastii teodozjańskiej z jednej strony mogły czuć się mniej pewnie na tronie, a tym samym usiłowały zapewnić sobie poparcie armii lojalnymi krewnymi, a z drugiej strony chciały poprzez wzmocnienie pozycji krewnych i powinowatych zapewnić im przejęcie tronu po swej śmierci? Słuszne jest także dosyć zaskakujące spostrzeżenie, że szczególnie za panowania Anastazjusza, posiadanie kompetencji wojskowych przy obsadzaniu stanowisk *magistra militum* stało się czynnikiem mającym mniejsze znaczenie od związków z rodziną cesarską.

Podrozdział 4 analizuje informacje o wczesnych karierach późniejszych magistrów *militum* i prowadzi do wniosku, że zdecydowana większość wodzów miała za sobą karierę wojskową, natomiast ludzie nie związani z wojskiem niezwykle rzadko dochodzili do tego stanowiska.

Podrozdział 5, poświęcony losom magistrów *militum* po złożeniu przez nich tej funkcji, w powiązaniu z podrozdziałem 2, pokazuje ponownie, że było to najwyższe stanowisko wojskowe, po którym osoby je piastujące nie pełniły już funkcji cywilnych, natomiast często były obdarzane najwyższymi tytułami honorowymi. Niektórzy z wodzów wszakże, chcąc utrzymać (lub zwiększyć) swą władzę i wpływy uciekało się do buntu, niekiedy prowadzącego do próby uzurpacji. LJ trafnie jednak spostrzegł, że stabilizacja władzy cesarskiej na Wschodzie sprawiła, że w V wieku żadna uzurpacja nie zakończyła się pełnym sukcesem, a sukces uzurpacji Bazyliskosa był chwilowy. Autor ukazał też stosunkowo duży procent wodzów, którzy zmarli lub polegli w trakcie pełnienia swej funkcji, gdyż los ten spotkał niemal 20% magistrów *militum*. Z drugiej strony autor trafnie zauważył, że emerytowani wodzowie nadal byli wykorzystywani przez władców do pełnienia misji specjalnych, dyplomatycznych, co być może miało związek zarówno z ich doświadczeniem, jak i z wpływami zdobytymi w czasie pełnienia stanowiska.

Podrozdział 6 poświęcony jest sytuacji majątkowej wodzów i jest to jedna z najlepszych i najciekawszych części omawianej pracy. Autor dokonuje tu analizy rozproszonych informacji źródłowych, które pokazują jednoznacznie, że pełnienie stanowiska *magistra militum* wiązało się z uzyskiwaniem znacznych dochodów, a długoletni wodzowie dochodzili do ogromnych majątków. Należy podkreślić, że w podrozdziale tym LJ wykazał się umiejętnością interpretowania często drobnych i niejednoznacznych informacji źródłowych.

Długości sprawowania funkcji wodzowskich poświęcony jest podrozdział 7. Długość sprawowania tych funkcji zależała w pełni od woli cesarza, nie było bowiem żadnej kadencyjności czy określonej długości jej pełnienia. Autor dokonał ciekawej analizy, która pokazuje pewną równowagę w liczbie osób, będących wodzami poniżej 2 lat, przez 2-5 lat i powyżej 5 lat. Widać jednak, że pojawiały się jednostki, takie jak Aspar, które potrafiły pełnić

funkcję magistra *militum* kilka dekad. Dodatkowo autor słusznie zauważył, że przez cały okres 395-527 jedynie dwukrotnie doszło do gruntownej wymiany kadr wojskowych – po raz pierwszy w 395 roku, gdy władzę obejmował Arkadiusz, a po raz drugi, gdy cesarzem został Zenon. Słusznie też zauważa, że ta druga wymiana kadr mogła popchnąć „generalicję” do wsparcia uzurpacji Bazyliskosa. Większość władców jednak wolała wymieniać kadry ewolucyjnie, zachowując nominacje poprzedników.

Podrozdział 8, podobnie jak 6 jest twórczy, a wnioski, do których doszedł autor ciekawe. Bada on zagadnienia wieku, w którym dany wódz osiągnął swą funkcję. Mimo szczupłości danych w tym względzie, doktorantowi udało się wykazać, że gros wodzów osiągnęło swą pozycję w wieku 30-45 lat, byli już więc osobami doświadczonymi, co miało gwarantować ich profesjonalizm, a jednocześnie zapewniać ich sprawność. Moje jedyne zastrzeżenie budzi zbyt przywiązywanie się ŁJ do informacji zawartych w wysoce retorycznych utworach Sydoniusza. Nazwanie kogoś w panegiryku młodzieńcem niekoniecznie wskazuje na konkretny wiek.

Ostatni podrozdział jest poświęcony religii wyznawanej przez wodzów. Autor dysertacji nie czuje się chyba w tej tematyce zbyt pewnie o czym świadczy mylne stosowanie pojęć „religia”, „wyznanie”. Autor słusznie jednak zauważa, że imię pogańskie nie świadczy o pogaństwie osób, które je noszą (czego dowodzą imiona kilku biskupów), podobnie jak i utrzymywanie kontaktów ze znanymi poganami. Analizując wyznania poszczególnych wodzów (o większości z nich nic nie wiemy), autor popełnia błąd przenosząc przychylność Bazyliskosa dla przeciwników soboru w Chalcedonie w okresie jego rządów na okres przed uzurpacją, co jest nieuzasadnione. Bazyliskos wsparł antychalcedończyków w trakcie swego panowania pod wyraźnym wpływem Tymoteusza Ailurosa, jak również w celu zapewnienia sobie lojalności Egiptu. Dokonane w trakcie analizy powyższe spostrzeżenia zostały powtórzone przez mgra Jarosza w podsumowaniu.

Zdecydowanie najslabszą częścią pracy jest Wstęp (s. 2-23), a zwłaszcza wprowadzenie do źródeł, z których autor dysertacji korzystał (s. 10-23). Cała ta część została napisana w sposób niechlujny, nie ma w niej rozważań dotyczących kompetencji czy oceny wiarygodności poszczególnych źródeł, zwłaszcza tak podstawowych dla wielu informacji, z których mgr Jarosz korzystał, jak *Chronografia* Jana Malalasa. Autor nie zna przy tym najnowszej literatury poświęconej krytyce tego dzieła, odwołując się jedynie do pracy *Studies in John Malalas*, ed. by E. Jeffreys with B. Croke and R. Scott, Sydney 1990, nie znając natomiast nowszych prac francuskich (*Recherches sur la Chronique de Jean Malalas*, t. 1, ed. par J. Beaucamp, Paris 2004, t. 2, ed. par A. Augusta-Boularot, Paris 2006) czy też niemieckich (*Die Weltchronik des Johannes Malalas. Autor – Werk – Überlieferung*, heraus. von M. Meier, Ch. Radtke, F. Schulz, Stuttgart 2016). Podobnie sprawa ma się z zachowanym fragmentarycznie dziełem Jana z Antiochii, któremu mgr Jarosz poświęca zaledwie siedem zdań, mimo że jest to dla niego źródło o pierwszorzędym znaczeniu. Niestety ze wstępu nie dowiemy się ani o stopniu zachowania dzieła Jana, ani o źródłach, które wykorzystywał dla historii V wieku, nie wiadomo nic o wiarygodności jego informacji. Autor zadawała się jedynie stwierdzeniem, że dzieło jego „przynosi może najlepsze informacje na temat dowódców armii polowych” w tym okresie. Ale na jakiej podstawie tak twierdzi? Mgr Jarosz nie wykorzystuje przy tym badań Umberto Roberto, Siergieja Mariewa (z którego wydania skądinąd korzystał) czy Petera Van Nuffellena. ŁJ podaje także błędnie, że *Kronika* Wiktora z Tunnuny powstała w Afryce. Jej autor, owszem, był afrykańskim biskupem, jednak dzieło swe tworzył w trakcie wygnania w Konstantynopolu, wykorzystując przy tym dla wydarzeń na Wschodzie w V wieku wyłącznie grecką *Historię Kościoła* Teodora Anagnostesa (a nie fragmenty z tej *Historii*, jak twierdzi ŁJ). Poza tym doktorant ignoruje najnowsze prace dotyczące na przykład Jordanesa czy *Chronicon Paschale*. Nieporozumieniem jest również stwierdzenie, że Teodoret „skłaniał się ku nestorianizmowi”. Teodoret był jednym z

najwybitniejszych teologów V wieku i bronił, owszem, Nestoriusza, ale przed przypisywaniem mu poglądów, których konstantynopolitański biskup nie głosił. Z kolei omawiając *Notitia Dignitatum* autor zadawała się stwierdzeniem: „Różne są opinie na temat czasu jego powstania”, ale nie uważa za stosowne podać, jakie są to opinie, ani też ku której się skłania. Powyższe mankamenty nie są błaha, dla autora bowiem ocena wiarygodności poszczególnych informacji, źródeł wiedzy, z których korzystali autorzy (zwłaszcza późniejsi, jak np. Teofanes) ma pierwszorzędne znaczenie. Niestety, krytyka źródeł również w głównej części pracy pojawia się jedynie sporadycznie.

Wstęp kończą zasady pisowni imion oraz nazw geograficznych, jakimi zamierza kierować się doktorant w swej pracy. Postanowił on stosować zasadę polonizacji. Problem w tym, że mimo swej deklaracji (na s. 23) już na sąsiedniej stronie, w przypisie 74, autor zapisuje Filoksena w formie „Filoksenus”, Aerobinda w formie „Aerobindus”, i w pracy stosując w tym względzie znaczną dowolność. Ostatnia uwaga wstępu dotyczy przytaczanych przez autora cytatów, które „zostały wykorzystane zarówno w wersji oryginalnej, jak i tłumaczeniach na język polski (...) Tłumaczenia tekstów nie przełożonych wcześniej na język polski pochodzą w całości od autora tej dysertacji.” (s. 23) Problem w tym, że w całym tekście zaledwie trzykrotnie autor podaje tekst oryginalny w miejscu, gdzie zamieszcza swoje tłumaczenie (oraz raz, gdy przytacza nie swój przekład), co jest poważnym mankamentem, zmusza bowiem czytelnika do szukania stosownych *passusów*, aby sprawdzić czy tłumaczenie nie jest błędne. Poza tym mam ogromne wątpliwości z jakiego języka ŁJ tłumaczył. Jeżeli bowiem najobszerniejsze cytaty pochodzą z *Żywota Daniela Stylity* (np. s. 112, gdzie autor podkreśla, że jest to jego własne tłumaczenie), a w bibliografii znajduje się jedynie angielskie tłumaczenie tego źródła panny Elizabeth Dawes z 1948 roku, to rodzi się pytanie czy doktorant tłumaczył z greki (jeżeli tak to z jakiego wydania?) czy też z języka angielskiego. Nie wyobrażam sobie, aby ta druga ewentualność miała miejsce w pracy doktorskiej, zwłaszcza gdy techniczne słownictwo greckie odgrywa dużą rolę w zrozumieniu jaki urząd pełniła omawiana przez autora osoba. O tym, że tłumaczenia autora dysertacji dobrze kontrolować może świadczyć jego tłumaczenie inskrypcji zachowanej w dziele *O temach*, której tekst grecki szczęśliwie zawarł w pracy. ŁJ popełnia w nim błąd, gdyż Jordanes nie był magistrem *militum* „Anatolii”, a „Wschodu” i tłumaczenie winno według mnie brzmieć: „Jordanesa, magistra *militum per Orientem*, jak również ludów Azji Mniejszej” (s. 65).

Część pierwsza (s. 40-61) stanowi skrótowe przedstawienie obecnego stanu wiedzy o powstaniu i funkcjonowaniu urzędu magistra *militum*. Autor zasadniczo omawia starszą literaturę przedmiotu (prace badaczy z przełomu XIX i XX wieku: Robert Grosse, Theodore Mommsen, Edward Boak, z nieco nowszych: Arnold Jones, Alexander Demandt), nie wysuwając nowych tez w tym względzie. Czasami w rozdziale tym pojawiają się pewne nieścisłości, np. w drugiej połowie IV wieku nie mówimy już o prefektach pretorianów, a o prefektach pretorium, podobnie mylące może być mówienie ogólnie o prefektach miejskich jako grupie, skoro było ich jednocześnie tylko dwóch (s. 52). Dionizjusz (winno być Dionizy, jeżeli autor chce polonizować imiona) nie jest wymieniany w aktach soboru w Konstantynopolu (nie było takiego soboru za panowania Teodozjusza II), ale w aktach soboru w Efezie (s. 56). ŁJ błędnie też określa przewrót Bazyliskosa jako przewrót czysto wojskowy – był to przewrót o charakterze pałacowym, oczywiście z zapewnieniem sobie poparcia wojska. Brakuje w tym rozdziale pewnych rozważań teoretycznych, które autor wykorzystałby w drugiej części. Przykładowo Alexander Demandt wysuwa tezę o kolegialnym sprawowaniu funkcji wodza armii przybocznej przez Zenona i Marcjana, co doktorant odrzuca (s. 231, nota 417), ale nie wiemy na jakiej podstawie. Czy kolegialne sprawowanie funkcji magistra *militum* jest w tym okresie w ogóle poświadczane?

Część druga – biogramy poszczególnych wodzów, stanowiąca zdecydowaną większość pracy (s. 62-353), również zasadniczo została opracowana na podstawie dotychczasowych ustaleń, czemu zresztą nie sposób się dziwić, biorąc pod uwagę, że posiadamy dwie podstawowe prace, w których znajdują się rozważania dotyczące biogramów poszczególnych magistrów *militum*: artykuł Alexandra Demandta w RE (Suplement, tom XII, kol. 553-790, dla tematu dysertacji zwłaszcza kol. 726-781, okres od panowania Arkadiusza do panowania Leona oraz zestawienie kol. 789-790) oraz drugi tom prozopografii późnoantycznej opracowany przez Johna Martindale'a. Obie prace starają się w drobiazgowy sposób odtworzyć szczegóły kariery poszczególnych magistrów *militum*, następstwo, okres sprawowania przez nich tego stanowiska itd. Do tego dochodzi bardzo duża ilość prac poświęconych poszczególnym postaciom. Autor dysertacji bardzo rzadko dokonuje własnej analizy źródeł, z reguły też ich nie cytuje w wersji oryginalnej, co oczywiście obniża przydatność tej części pracy. Przykładowo, analizując przyznanie Attyli stanowiska magistra *militum* przez cesarza Teodozjusza II, ŁJ pisze: „Na drugą z tych możliwości wskazuje dość niejasny fragment relacji Priskosa”, przy czym relacji tej doktorant ani nie przytacza, ani nie analizuje, mimo to odrzuca jej wiarygodność, nie podając na jakiej podstawie! (s. 65). Autor, powołując się na opinie badaczy, zazwyczaj nie wyjaśnia na jakiej podstawie doszli oni do danego twierdzenia, nie wiemy np. dlaczego Alexander Demandt uważa Anagastesę za Hunę (s. 169) i nie polemizuje z ich argumentami, nawet, gdy się z nimi nie zgadza. Autor także niekonsekwentnie stosuje oryginalny zapis grecki lub łaciński imion (zwłaszcza w pierwszym okresie części drugiej, np. w przypadku Teodula, s. 154), zwyczaj ten porzuca jednak w dalszej pracy. Autor stosuje także czasami anachronizmy, jak chociażby nazwanie zarządcy Cypru „gubernatorem” (s. 120).

Dwa główne założenia autora dysertacji, na których oparł uporządkowanie sprawowania stanowiska magistra *militum* przez poszczególnych wodzów w pierwszym okresie (395-450) to sprawowanie przez Anatoliusza stanowiska magistra *militum per Orientem* już w 421 roku oraz nieistnienie armii iliryjskiej w latach 401-449. We wprowadzeniu do tej części pracy autor zanegował pełnienie urzędu magistra *militum* Inobinda i Ansili, określonych w *Chronografii* Teofanesa jako στρατηγοί (s. 64, według ŁJ termin ten może odnosić się zarówno do magistra *militum*, jak i w ogóle do dowódcy), co nie przeszkadza mu napisać następnie (s. 141), że termin ten użyty w stosunku do Leona oznacza właśnie, że był on magistrzem *militum*. Przyjął też w całej pracy ogólne założenie, że jeżeli dany wódz nie ma podanej armii, którą dowodził, ale pojawia się w kontekście Konstantynopola (bez względu na okoliczności), to dowodził prawdopodobnie armią przyboczną. Jednakże przykłady takich wodzów armii przybocznej, jak Teodoryk Strabon czy Teodoryk Amal pokazują, że magister *militum praesentalis* wcale nie musiał w Konstantynopolu przebywać, a mogli się w nim znajdować magistrzy *militum* armii polowych, jak chociażby Zenon.

Autor przyjął generalną zasadę (po raz pierwszy na s. 96 i wielokrotnie później), że zwieńczeniem pełnienia funkcji magistra *militum* było pełnienie przez niego urzędu konsula. Koncepcja ta jest prawdopodobnie słuszna, należy jednak zwrócić uwagę, że dany wódz kończył swój urząd nie w roku konsulatu, a w roku wcześniejszym, kiedy to następowała nominacja na konsulat.

Autor bardzo nieumiejętnie posługuje się nazewnictwem dotyczącym religii. Nie można mówić o religii ariańskiej, a o wyznaniu/konfesji ariańskiej. ŁJ często też zdaje się nie rozróżniać konfesji nicejskiej od chalcedonizmu (s. 111). Pewnym kuriozum jest zdanie: „...nie da się rozstrzygnąć, czy [Armatius] (...) był monofizytą, czy skłaniał się raczej ku popieraniu wyznania nicejskiego” (s. 188). Monofizyci byli takimi samymi nicejczykami, jak chalcedończycy, co więcej, kładli na niezmiennosc *credo* nicejskiego szczególny nacisk. Jordanes również porzucił arianizm na rzecz wyznania nicejskiego, nie mamy pojęcia czy był

zwolennikiem czy przeciwnikiem soboru w Chalcedonie (jeżeli w ogóle miał jakkolwiek w tym względzie pogląd, s. 219). Trudno też mówić o chrześcijaństwie „w odmianie monofizycznej” (s. 331). Nestoriusz, podobnie jak Jan Chryzostom, nie był patriarchą, a biskupem Konstantynopola (s. 120, 131, 159), o tytule patriarchy w Konstantynopolu możemy mówić dopiero od 451 roku. Na s. 146 podaje, że Plinta próbował usunąć biskupa wspierającego nestorianizm, nie podaje jednak ani jego imienia, ani miasta, w którym pełnił urząd biskupi. W okresie tym nie mówimy o księżach, co jest terminem współczesnym (s. 233), a o prezbiterach, względnie kapłanach.

Uwagi szczegółowe do części drugiej

Addaeus nie mógł brać udziału w walkach w Armenii w latach 60. V wieku, a w wieku wcześniejszym (s. 68). Założenie, że Agintheus stracił swe stanowisko w roku 450 po śmierci Teodozjusza II, gdyż nowi władcy często wymieniali kadrę dowódczą (s. 71) jest sprzeczne z późniejszą analizą, która pokazuje w ciągłość w sprawowaniu funkcji wojskowych między panowaniem Teodozjusza II i Marcjana (choćby s. 85), który był wszakże kreaturą Aspara. Podając, że imię Anatoliusz „było dość popularne” (s. 80, nota 108) autor nie podaje żadnej literatury lub przykładów podpierających tę tezę. Ważne rozważania autor czyni w biogramie Anatoliusza – określenie okresu sprawowania przez niego stanowiska wodza na Wschodzie już w roku 421 umożliwia mu uporządkowanie kolejności sprawowania funkcji *magister militum* przez poszczególne osoby. Koncepcja doktoranta jest możliwa do przyjęcia, jakkolwiek opieranie jej wyłącznie na tym, że przekaz Cyryla ze Scytopolis, autor *Żywota Euthymiosa*, jest wiarygodny, gdyż usłyszał o tym od prawnuka Aspebeta ponad wiek później (*sic!*) jest co najmniej ryzykowne i czyni całą koncepcję nader kruchą. W tym samym biogramie autor pisze o kłęsce wodzów pochodzenia germańskiego i wymienia wśród nich alańskiego (a zatem nie germańskiego) Aspara (s. 84). W biogramie Arbazakiosa autor uznał, że bardziej prawdopodobne jest pełnienie przez niego funkcji *magister militum*, a nie komes, ale nie podaje, na jakiej podstawie tak sądzi (s. 91). Pisząc o informacji zawartej na kartach *Żywota Hypatiosa*, że Hunowie dotarli w okolice Konstantynopola, autor odwołuje się do 139 strony tego dzieła (s. 108, nota 312), podczas gdy znajduje się we wskazanym miejscu, skądinąd ciekawa, opowieść o byłym konsulu Monaksiosie, nie zaś o Hunach, którzy pojawiają się VH 52, 3-4 (s. 292 wydania Bartelinka, które widnieje w bibliografii). Natomiast koncepcja mówiąca o tym, że Aspar po kłęsce pod Chersonozem został zdymisjonowany jest prawdopodobna i ciekawa (s. 109 oraz 118). W biogramie Aspara autor podaje, że Prokopiusz pisał przed Priskosem, co jest oczywistym błędem (s. 114). Należy też mocno podkreślić, że protesty ludności Konstantynopola przeciwko wyniesieniu syna Aspara Patrikiosa do godności cezara spowodowane były wyłącznie jego arianizmem – źródła w ogóle w tym kontekście nie wymieniają alańskiego pochodzenia Patrikiosa. Dowodem tego jest zresztą to, że po przyjęciu przez Patrikiosa nicejskiego (a nie chalcedońskiego!) wyznania wiary Leon mógł bez dalszych protestów nadać mu tytuł cezara (s. 115). Nie rozumiem też dlaczego autor uważa wzmiankę Hydacjusza, że w 468 roku Leon zdymisjonował Aspara za niewiarygodną, argumentując to tym, że w tym czasie Patrikios został cezarem. Patrikios został cezarem dopiero w 470 roku, po kłęsce Bazylikososa, która oznaczała odzyskanie przez Aspara wpływu na cesarza, dwa lata wcześniej, w czasie przygotowań do wyprawy przeciwko Wandalom usunięcie wodza otwarcie sprzeciwiającego się temu przedsięwzięciu wydaje się więc logiczne (s. 119). Uzasadniona jest natomiast koncepcja doktoranta przypisania Dionizjuszowi (powinno być wg zasad przyjętych przez autora Dionizemu) stanowisko *magister militum per Thracias* w latach 433-434 (s. 121). Łączenie więzami rodzinnymi Frawitty z patriarchą Konstantynopola w roku 489/490 (a nie 488-489 jak chce LJ) noszącym to samo imię, jest wynikiem błędnego

odczytania przez Camerona akt soborowych i prawdopodobnie nie ma żadnych podstaw (por. Kosiński, 2010, s. 189, nota 76). Autor nie przedstawia przekonujących argumentów za uznaniem Maksymina za magistra *militum*, nie zaś za jakiegoś innego dowódcę (s. 144-145). Nie wiem też, na jakiej podstawie autor łączy Prokopiusza z uzurpatorem z 366 roku, bo tego nie wyjaśnia (s. 148).

Drugi okres obejmuje lata 450-491. Bunt Anagasta w istocie najprawdopodobniej wybuchł w drugiej połowie 469 roku (s. 173), natomiast skomplikowana koncepcja o tym, że powodem tego buntu nie było wyniesienie Jordanesa do godności konsula (o czym pisze Jan z Antiochii), ale jego celem było doprowadzenie do zamachu na Zenona jest całkowicie niewiarygodne (s. 174-175). Słuszna natomiast jest uwaga LJ, że Ardabur Młodszy był zapewne osobą zromanizowaną (co nie przeszkadza mu uznać go w analizie za „innego barbarzyńcę” – s. 360). Nie wiem też na jakiej podstawie doktorant datuje epizod z udziałem Ardabura opisany na kartach *Żywota Marcelego Akoimety* na okres po 468 roku (s. 185). Wspomniane źródło nie pozwala na tego typu precyzyjną datację. Nie można też na podstawie działań antychalcedońskich Bazyliskosa w okresie jego uzurpacji wyrokować o jego religijnych poglądach jako magistra *militum*, jak chciałby tego doktorant (s. 192 – o kwestii religijności magistrów *militum* zob. wyżej). Pomieszczone zdania na s. 196 nie pozwalają odczytać czy Rustycjusz czy Bazyliskos, zdaniem doktoranta, wcześniej pełnili stanowisko dowódcy armii trackiej (najpierw podaje, że powszechnie uważa się, że wcześniej był Rustycjusz, a potem polemizuje z tą opinią, twierdząc... że wcześniej był Rustycjusz). Kolejne zdania sugerują ponadto, że to Aspar, a nie Bazyliskos został dowódcą armii przybocznej w 468 roku. Nie wiemy też dlaczego „prawdopodobna” jest identyfikacja Herakliusza z komesem obecnym na soborze w Chalcedonie (s. 201), bo autor tego nie wyjaśnia. Przy analizie informacji Teofanesa o wyprawie Herakliusza przeciwko Wandalom (s. 202) doskonale uwidoczni się brak solidnego wprowadzenia źródłownawczego. W swych rozważaniach nie uwzględnia bowiem, że Teofanes tworzył w systemie annalistycznym, gdzie w kolejnych latach musiał umieścić informacje zaczerpnięte najczęściej ze źródeł narracyjnych. Już samo to powoduje u Teofanesa różne, czasem zaskakujące przesunięcia chronologiczne. Również datacyjna informacja w *Żywocie Daniela Stylity* umiejscawiająca rozpoczęcie życia ascetycznego przez Anatoliossa, gdy „Idubingos był wodzem”, nie pozwala na przypisanie mu dowodzenia armią przyboczną, bo o tym autor w ogóle nie mówi (s. 204). W *Żywocie* wydarzenie to jest połączone chronologicznie ze ślubem Ariadny z Zenonem (VDS 65: ἐν ἐκεῖνῳ τῷ καιρῷ), które miało miejsce w roku 468, a zatem zapewne dotyczy tego, ewentualnie wcześniejszego roku. Rozważając etniczne pochodzenie Jana Scyty byłbym ostrożny w uznaniu go za Rzymianina jedynie na podstawie imienia (s. 212). Jan jest po prostu imieniem chrześcijańskim, a nie rzymskim, dlatego nie miałby go nosić barbarzyńca, o czym świadczyć może chociażby Jan Wandal (s. 135-136)? Najlepiej pozostawić tę kwestię nierozstrzygniętą. Nie przypisywałbym poza tym Zenonowi jakiejś fobii antygermańskiej, w tym względzie był pragmatykiem i korzystał np. z pomocy Hermanaryka, syna Aspara, do którego śmierci się przyczynił. Oceniając wiarygodność informacji podawanych przez Teofanesa (s. 214) nie można opierać się jedynie na okresie, w którym tworzył, a należy uwzględnić źródła, z których korzystał. Teofanes przykładowo obficie wykorzystał epitome (a może nawet oryginalną wersję) *Historii* Teodora Anagnastesa, który tworzył ok. 520 roku, a zatem był bardzo bliski opisywanym wydarzeniom. Opisując walki z Jana Scyty ze zbuntowanymi Izauryjczykami za panowania cesarza Anastazjusza LJ nazywa Izauryjczyków „armią górali”, a nieco wcześniej podaje, że armia buntowników (w tym regularne oddziały) miała liczyć 100-150 tysięcy żołnierzy, co raczej nie pasuje do tego określenia (s. 216-217). *Nota bene*, opisując los Izauryjczyków po upadku buntu, autor nie wykorzystał panegiryków ku czci cesarza Anastazjusza. Opisując kwestie konwersji Jordanesa, autor zapomina wyraźnie podkreślić, że dokonał jej, by ocalić życie, a nie jako wyraz swej „romanizacji” (s.

219 i Analiza). Nie wiemy także dlaczego Burgess uważa Kottais za Izauryjczyka (s. 222), ani też jakie jest zdanie doktoranta na ten temat. Nie ma też sensu rozważać, czy jako kandydat na cesarza Leontios musiał być chrześcijaninem (s. 224), bo jego chrześcijaństwo jest poświadczone jednoznacznie w źródłach, por. Jan Malalas XV, 13; Teofanes AM 5974; Jan z Nikiu 88-80-82; Damaskios, fr. 77B. Podobna sprawa ma się zresztą z biogramem Marcjana, gdzie doktorant pisze „Choć źródła nie podają bezpośrednio informacji na temat wyznania Marcjana...” Jak mógłby nie być chrześcijaninem, skoro źródła mówią o jego wyświęceniu na prezbitera w konsekwencji nieudanego buntu (Kandyd, s. 166; Ewagriusz III, 26; Jan z Antiochii, fr. 303 (Roberto)). Nie zgodziłbym się też, że rodzina, z której wywodził się Anastazjusz była jedną „z ważniejszych rodów cesarstwa” w okresie panowania Zenona (s. 236). Awans tej rodziny jest jednoznacznie związany z wyniesieniem Anastazjusza na tron. W biogramie Teodoryka Strabona ponownie LJ powątpiewa w przekaz Teofanesa jako późny, nie zastanawiając się przy tym, skąd kronikarz zaczerpnął podane przez siebie informacje (s. 258), ale słusznie przeprowadza krytykę informacji Jordanesa na temat tego wodza (s. 257-258). Nie nazwałbym też klęską przerwanej kampanii gockiej cesarza Zenona (s. 261). Kampania została przerwana z uwagi na niepokoje w armii, a nie ze względu na militarną porażkę, Zenon odniósł wszak kilka sukcesów. Nie wiadomo też dlaczego autor z góry zakłada, że Trokundes był chalcedończykiem (s. 265). Nic nie wiemy na temat jego poglądów chrystologicznych, o ile w ogóle jakieś posiadał. Nie sposób zgodzić się też z tezą, że Piotr Foluszniak był znany „ze swoich antychalcedońskich przekonań” (s. 266). Jak wykazałem w artykule z 2010 roku (który widnieje w bibliografii), był on znany z poglądów teopaschickich, wydaje się być natomiast najwyżej umiarkowanym przeciwnikiem soboru w Chalcedonie. Zenon wsparł go wprawdzie w jego rywalizacji z Martyriosem, ale ten ostatni sam zrezygnował z tronu biskupiego, zaś Foluszniak został przez cesarza wygnany (s. 272). Autor (s. 268) uważa, że żadne z proponowanych w nauce form pierwotnego imienia Zenona nie jest właściwe, ale nie podaje dlaczego tak uważa!

Trzeci okres obejmuje lata 491-527. W części tej dużo miejsca w różnych biogramach zajmują rozważania dotyczące buntu Witaliana. Zastanawiam się, czy słuszne jest określanie wojsk wiernych cesarzowi mianem „Rzymianie”, gdyż spora część buntowników również Rzymianami była (po raz pierwszy na s. 280). Słusznie natomiast doktorant uważa Areobinda za człowieka zromanizowanego, a zatem Rzymianina (s. 281). W biogramie Hypatiosa autor błędnie podaje, że źle traktowany w niewoli Witaliana był Zachariasz (s. 301, zapewne pomyłka z autorem źródła). Relacja Teodora Anagnostesa nie jest w sumie sprzeczna z relacją Jana z Antiochii, gdyż może dotyczyć innego etapu starań o uwolnienie wodza. Poza tym Teodor pisał kilka lat po tych wydarzeniach, mógł mieć więc na ten temat wiedzę z pierwszej ręki. Nie wiem dlaczego opisując pobyt Hypatiosa w Palestynie LJ całkowicie ignoruje przekaz Cyryla ze Scytopolis, którego relacja o wydarzeniach w Jerozolimie jest najobszerniejsza. Teza o nadrzędnym znaczeniu powiązań z rodziną cesarską nad umiejętnościami dowódczymi w okresie panowania Anastazjusza jest słuszna (s. 303), nie tłumaczy jednak dalszej kariery Hypatiosa za panowania Justyna i Justyniana, którzy takimi względami nie musieli się kierować. Być może był wodzem cieszącym się popularnością w armii lub lojalnym wobec nowych władców. Autor nie podaje na jakiej podstawie Geoffrey Greatrex uważa Konstantyna za Armeńczyka (s. 316), nie wiadomo też jak się ustosunkowuje do tej tezy. Daleki byłbym także od zanegowania tożsamości magistra *militum* Longinosa znanego z CJ XII, 37. 16 z bratem cesarza Zenona (s. 320). Takie same imię i funkcja są pewnymi przesłankami za połączeniem obu postaci, jakkolwiek nie da się tego udowodnić. Autor dysertacji podaje, że Witalian według Michała Syryjczyka miał być spokrewniony z patriarchą Makedoniosem, i nie polemizuje z tą informacją (s. 342), podczas gdy ten bardzo późny przekaz jest całkowicie niewiarygodny, co podkreśliła już Haarer 2006, s. 164. Relacje Teodora Anagnostesa i Teofanesa dotyczące przyczyn buntu Witaliana (s. 344) to w istocie

jedną i tą samą relacją Teodora, który, jako towarzysz wygnanego patriarchy Makedoniosa, miał powody, aby podkreślać religijne przyczyny buntu. Podchodziłbym z dużą ostrożnością do przekazu Jana Malalasa (XVI, 16) o odmowie wodzów armii przybocznej wystąpienia przeciwko Witalianowi (s. 350). Nie spotkały ich bowiem żadne negatywne konsekwencje po buncie, a nie wydaje się by tak było, gdyby rzeczywiście wykazali się niesubordynacją.

Na koniec należy wspomnieć o bardzo dużym niedbalstwie i nonszalancji, z jaką omawiana praca została napisana, miejscami praca przypomina raczej jakąś bardzo wstępną wersję dysertacji, nie zaś jej finalną postać. Brak redakcji językowej, zwłaszcza we wstępie, mocno utrudnia lekturę pracy. Nie będę w tym miejscu wszystkich tych błędów wyliczał, wydłużyłoby to bowiem niepotrzebnie recenzję, ograniczę się jedynie do wskazania w aneksie najważniejszych z dostrzeżonych przeze mnie uchybień.

Podsumowując, autor dysertacji przedstawił cenną analizę dostępnych nam informacji o magistrach *militum* cesarstwa wschodniorzymskiego, pełniących swój urząd w latach 395-527. W jej wyniku powstał obraz wodzów armii wschodniorzymskiej, dotyczący ich pochodzenia, powiązań rodzinnych, statusu majątkowego, kariery, czy wyznawanej religii. Część biograficzna natomiast nie wnosi wiele nowego do naszego stanu wiedzy.

W konkluzji stwierdzam, że mimo wielu mankamentów, recenzowana praca doktorska magistra Łukasza Jarosza odpowiada warunkom określonym w ustawie o tytule naukowym i stopniach naukowych, i wnioskuję o dopuszczenie go do dalszego postępowania w przewodzie doktorskim.


dr hab. Rafał Kosinski, prof. UwB

Aneks

(niektóre błędy językowe i rzeczowe dostrzeżone w pracy)

- s. 1. Poprawny zapis „prozopografia, prozopograficzny”, zamiast „prosopografia, prosopograficzny”
- s. 3, wiersz 2 od góry. Czy naczelny wódz jest „urzędnikiem”?
- s. 3, uzurpacja Bazyliskosa była przewrotem pałacowym, a nie wojskowym; Bazyliskos zapewnił sobie poparcie armii, ale nie musiał być magistrem *militum* w tym celu, lecz musiał uzyskać poparcie magistrów *militum*
- s. 7, wiersz 12 od góry: „Teodor Momsen”, nota 5 „Momsen” (*nota bene* w bibliografii brak Mommsen 1901); s. 43, wiersz 5 od góry „Theodor Mommsen”, nota 126 „Mommsen” oraz „Momsen”; s. 57, wiersz 9 od góry oraz nota 208 „Mommsen”; s. 479, wiersz 1 od góry „Mommsen” – zapis nazwiska nestora niemieckiej historiografii na pięć sposobów świadczy o niechlujstwie autora dysertacji
- s. 7, nota 6: „Boak”; s. 41, nota 107, „Bock”; s. 468, wiersz 20 od góry „Boac”, wiersz 22 od góry „Boak”
- s. 9, nota 19. Autor z rozpędu przypisał stworzenie monografii Anastazjusza Aleksandrowi Wasiljewowi oraz George’owi Tate, którzy napisali monografie odpowiednio Justyna i Justyniana.
- s. 10 i w całej pracy: zapis tytułów oraz cytatów powinien być konsekwentnie albo kursywą albo w cudzysłowie, nie powinno się łączyć tych dwóch zapisów. Autor zapisuje tytuły prac raz kursywą, raz bez, raz w cudzysłowie, raz bez, z pełną dowolnością
- s. 15, wiersz 14 od góry: błędny zapis imienia „Kasiodor”
- s. 17, wiersz 1 od góry: „fragment” w historii antycznej ma swoje znaczenie różne od popularnego, nie jest synonimem „passusu”
- s. 17, nota 47: brak roku wydania przy „Zucchini”
- s. 18 i w całej pracy: zasady pisowni języka polskiego nakazują rozróżniać zapis „Kościół” jako wspólnota wiernych, czy też pewna struktura organizacyjna, od „kościół” jako budynek, w celu uniknięcia nieporozumienia.
- s. 18, wiersz 16 od dołu: prawidłowy zapis winien brzmieć: „Zachariasza z Mitylenu”, a nie w angielskiej formie „Mytilene”
- s. 29, 90, 157, 357 W okresie tym nie powinniśmy pisać o Ormianach, a o Armeńczykach
- s. 31, wiersz 7 od dołu, autor pomieszał magistra Jana Scytę z historykiem Janem z Antiochii
- s. 34, wiersz 9 od góry, mam wątpliwości, czy stosowanie współczesnego nazewnictwa wojskowego jest zasadne dla antyku, stosowanie nazwy „marynarka wojenna” jest moim zdaniem anachronizmem
- s. 34, nota 63, autor pisze, że w każdym legionie było „120”, ale nie podaje czego dotyczy ta liczba
- s. 36, wiersz 16 od góry, Ammian Marcellin nie może potwierdzać obecności *domestici* przy magistrze *militum* w V wieku, bo jego dzieło dotyczy wieku wcześniejszego
- s. 40, nota 102, zapis „De Magistratoribus” zamiast „De Magistratibus”
- s. 51, wiersz 1-2 od dołu: dowódca nie przebywał „na prowincji”, a „w prowincji”
- s. 64, wiersz 8 od góry oraz 1 i 3 od dołu „Germanus”, podczas gdy w biogramie na s. 134 „German”
- s. 71, nota 52, brak stron w pracach, do których odwołuje się ŁJ
- s. 72, nota 63 oraz s. 129, nota 461 „Libenschuetz”
- s. 76, nota 85, nie wiadomo czy informacje o namiestniku Grecji Antiochu podaje Zosimos czy Klaudian
- s. 80, nota 107, doktorant pisze o swoim artykule poświęconym Anagastesowi, a nie Anatoliuszowi

- s. 80, nota 108, pojawia się „Sievers 1870”, podczas gdy chodzi o pracę o wiek późniejszą
- s. 81, wiersz 3 od góry, jest „filarchą”, powinno być „fylarchą”
- s. 81, wiersz 11 od dołu „Yazdegerd”, s. 83, wiersz 8 od dołu „Yazdigerd”, wiersz 5 od dołu „Yazdagard”
- s. 82, wiersz 6 od góry „Nisibis”, s. 83, wiersz 7 od dołu „Nizibis”
- s. 87 i w całej pracy, autor niekonsekwentnie używa sformułowania pochodzenie rzymskie/bizantyńskie, to drugie przy imionach pochodzenia greckiego – czy jest to dla niego to samo, czy też czymś się różni?
- s. 88, nota 175 „Blockile”
- s. 120, wiersz 8-11 w grece liczne błędy w akcentach i przydechach
- s. 132, wiersz 9 od dołu, opisując okoliczności śmierci Gainasa autor powołuje się na relację Sokratesa i Sozomena, podczas gdy w nocie 478 wymienia Sozomena i Filostorgiosa.
- s. 149, wiersz 8 od dołu, błędna greka
- s. 161, wiersz 4 od dołu, „boga”
- s. 175, nota 45, jest „499”, winno być „469”
- s. 211, nota 293, „Haarer 200”
- s. 214, wiersz 8 od góry, „Eustatjusza”
- s. 223, wiersz 3 od dołu „Auxentiusa”, nota 356 „Auksentiusza”
- s. 229, wiersz 5 od dołu, jest „Jan” powinno być „Longinus”
- s. 270, wiersz 7 od góry „Marcin”, nota 663 „Martinus”
- s. 270, nota 663, brak stron przy artykule Croke’a
- s. 312, nota 235, brak w bibliografii „Meier 2004”
- s. 315, nota 261, hybryda „Wictor”
- s. 324, wiersz 1 od dołu: „Claudiopolis”. Sewer w tym okresie nie był jeszcze Sewerem „z Antiochii”, co najwyżej „z Sozopolis”
- s. 334, wiersz 15 od góry: ludzi można „zaokrętować”, natomiast „załadowuje” się raczej towary
- s. 348, wiersz 11 od góry: jest „Anatoliusza” winno być „Anastazjusza”
- s. 348, wiersz 7 od dołu, „hipodrom”, w całej pracy „Hipodrom”.
- s. 350, wiersz 13 od dołu „Anaplus”, wiersz 12 od dołu „Anaplous”
- s. 352, nota 356: „Jan z Nikiu 90. 11-1”
- s. 355, wiersz 15 od góry: „(myślę, że dobrze jest to dodać, gdyż czasem pojawiają się różne informacje)” – nie mam pojęcia o co chodzi w tym wtrąceniu, jest to chyba pozostałość jakiejś wstępnej wersji
- s. 362, tabela, „Valeriany”
- s. 388, wiersz 12 od dołu „bizantyjski”, w całej pracy „bizantyński”
- s. 451, wiersz 12 od dołu: jest „w V wieku”, winno być „w VI wieku”

Z uwagi na niedbalstwo i liczne błędy w zapisie, przekreścone nazwiska i literówki w Bibliografii czuję się zwolniony z przedstawienia podobnych uwag do tej części.